

Konrad Górski

"Fredro w paradyżu. Studia i szkice",
Bogdan Zakrzewski,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk
1976, Zakład Narodowy imienia
Ossolińskich - Wydawnictwo, ss. 264 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 68/2, 318-320

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czytelnika, swoją postawą odbiegał znacznie od oświeceniowej normy. Wydaje się, że całkowite nastawienie na odbiorcę, dążność do bawienia go, też jest przejawem przeznaczania poezji do służby społecznej. Wyższa ranga dawana poezji nauczającej nie przekreślałaby przecież możliwości społecznego funkcjonowania poezji dostarczającej przede wszystkim rozrywki. Były to dwa współwystępujące nurty literackiej normy Oświecenia, która nie była normą jednolitą, jak zdaje się ją traktować autorka; przydałoby się w tym miejscu zastosowanie wyróżnień rozdzielających Oświecenie na trzy prądy: klasycyzm (stawiający przed literaturą nadrzędne cele nauczania), rokoko (dostarczanie rozrywki), sentymentalizm (poruszanie „serca” i tzw. uczuć moralnych).

Pomijając owe wszystkie drobne uwagi, powiedzieć można, iż książka Kopczyńskiej jest pozycją ważną i nowatorską, łączy bowiem dwie sfery traktowane dotąd rozdzielnie: obszar problemów językowych i poetyckich. W tym kontekście kwestia sposobu ujęcia materiału i jego pisarskiego rozkładu pozostaje przecież jednak sprawą drugoplanową.

Irena Kitowiczowa

Bogdan Zakrzewski, *FREDRO Z PARADYZU. STUDIA I SZKICE*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, ss. 264.

Tytuł niniejszego zbioru studiów nie nawiązuje do treści żadnego z nich, pełni natomiast funkcję swoistej metafory, której sens autor wyjaśnia w krótkiej przedmowie; jest przede wszystkim wyrazem entuzjazmu historyka i krytyka dla pisarza, uwielbianego już w czasach studenckich, gdy chuda kieszeń pozwalała na oglądanie utworów Fredry jedynie z paradyzu. Chodzi jednak w tym wypadku nie tylko o wspomnienie. W oczach Bogdana Zakrzewskiego Fredro pisał dla publiczności, którą w jego czasach stać było na chodzenie do teatru jedynie na paradyz, a dziś autor książki odczuwałby największą radość, gdyby jej odbiorcami okazali się również ludzie z paradyzu.

Tom składa się z ośmiu studiów zgrupowanych w dwie części. Zadecydowała o tym tematyka rozpraw. Część pierwsza ma charakter przeważnie historyczno-literacki, część druga — przeważnie biograficzny. Ale te dwa rodzaje tematyki krzyżują się między sobą: w części pierwszej mamy elementy biografistyki, w drugiej natomiast — pewne informacje historycznoliterackie (np. historia francuskich i niemieckich plagiatów *Słubów panieńskich*).

Pierwsze studium ma tytuł *O samotnictwie literackim Aleksandra Fredry* i przynosi bogatą dokumentację historycznoliteracką dla tezy, którą w swoim czasie Adam Grzymała-Siedlecki — znakomity pisarz, ale nie pracownik naukowy — sformułował w metaforyczny sposób, że Fredro wjechał do literatury polskiej na koniu. Twórczość Fredry przypada na okres świetnego rozwoju polskiego romantyzmu, co stanowiło dla niektórych historyków literatury pokusę, aby go uznać za romantyka. Takie ujęcie wywoływało słuszne zastrzeżenia tych, co łączyli Fredrę z tradycją Oświecenia i dostrzegali wiele rzeczy, które Fredrę od romantyzmu dzieliły. Studium Zakrzewskiego kładzie chyba raz na zawsze kres tym sporom. Otrzymaliśmy tu wszechstronne zestawienie różnych elementów twórczości Fredry i jego zadłużenia się w polskim życiu literackim — z nieuchronnym wnioskiem, że pisarz ten nie był ani klasykiem, ani romantykiem. Był sobą, nie reprezentował żadnego z istniejących kierunków literackich, a jego realizm nie był wyrazem żadnego programu ani szkoły pisarskiej, tylko wynikał z bystrej i samodzielnej obserwacji ówczesnego życia polskiego i z własnego doświadczenia. Omawiane studium jest najznakomitszą

pozycją historycznoliteracką recenzowanej książki i stanowi poważny krok naprzód w poznaniu osobowości Fredry jako samodzielnego twórcy i artysty.

Studium drugie: *Fredro i Mickiewicz* — kreśli naprzód obraz stosunków osobistych między obydwojma poetami, następnie stopień ich obustronnego wzajemnego zaznajomienia się z twórczością kolegi po piórze, jak również referuje oceny i sądy każdego z nich o dziełach drugiego twórcy. Dużo miejsca poświęca autor paraleli między *Panem Tadeuszem* i *Zemstą*. Celem wprowadzenia tego materiału komparatystycznego jest wykazanie dużego podobieństwa natur twórczych Fredry i Mickiewicza, ich pokrewnej umiejętności trafnego dostrzegania i artystycznego przetwarzania tego, co istotne i reprezentatywne dla kultury narodowej. — Studium to jest opracowaniem tematu, który w tak wielostronny i syntetyczny sposób nie był dotąd poruszany przez naszych historyków literatury. Należałoby też oczekiwać, że interpretacja Kucharskiego i Kleinera słów Radosta: „Nie bądź Gustawem, lecz kochaj wesoło”, jako rzekomej aluzji do IV części *Dziadów*, spocznie na wieki w archiwum naszej historii literatury wśród pomysłów będących nie tylko błędem, ale po prostu nieporozumieniem.

Studium trzecie: *Koneksje artystyczne Fredrów*, oświetla mało znaną dotychczas cechę osobowości twórczej Aleksandra Fredry i konsekwencje, jakie stąd wynikły dla potomstwa wielkiego pisarza. Chodzi o głębsze zainteresowania sztukami plastycznymi. Nasz komediopisarz nie tylko posiadał talent rysownika, ale z upodobaniem gromadził u siebie arcydzieła grafiki i malarstwa. W tym duchu też starał się pokierować wykształceniem córki, Zofii, i syna, Jana Aleksandra; oboje oni osiągnęli dzięki takiemu kierunkowi wychowania duże wyniki w opanowaniu malarstwa i grafiki. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się niemało o stosunkach rodziny Fredrów z Juliuszem Kossakiem i związkach jego twórczości z projektowanym odtwarzaniem autentycznych czy legendarnych dzieł rodu naszego komediopisarza.

Wreszcie studium czwarte: *O twórczości obscenicznej Aleksandra Fredry* — dotyka sprawy, o której mało kto pisał, a wielu ludzi omotało ją siecią plotek, fałszywych atrybucji i niezdrowej sensacji. Zakrzewski zestawia wstydlivy i negatywny stosunek naszych historyków literatury i folklorystów z zainteresowaniem, jakie dla tego rodzaju twórczości okazuje się w Anglii i Francji. Wprawdzie wydanie dorobku Fredry w tym zakresie następuje z dużymi trudnościami, gdy chodzi o ustalenie autorstwa niektórych tekstów, ale są i takie teksty, gdzie autorstwo nie podlega wątpliwości. Twórczość obsceniczna Fredry była niewątpliwie owocem swawoli jego lat żołnierskich, ale wyprzedzając późniejszą twórczość komediopisarską ujawniła możliwości literackie ich autora i jego talent. Zakrzewski podziela surową ocenę Pignonia, jeśli chodzi o artystyczną wartość tych utworów, ale zwraca uwagę na ich znaczenie dla poznania ewolucji Fredry jako pisarza. Wynikiem rozważań tego studium są postulaty autora, aby ta twórczość była przedmiotem badań dla ustalenia autentycznej spuścizny literackiej Fredry; następnie, aby uzyskała naukową rejestrację i opis bibliograficzny; dalej, aby zabezpieczono jej możliwie kompletną obecność w jednej co najmniej bibliotece naukowej; wreszcie — by zaczęto ją analizować w aspekcie całokształtu twórczości Fredry.

Część druga książki zawiera cztery studia treści biograficznej. Pierwsze dotyczy losów żołnierskich Fredry w r. 1813 po powrocie z kampanii moskiewskiej i ponownym znalezieniu się w armii Napoleona. Drugie — chyba najpiękniejsze w recenzowanej tu książce — to szczegółowa i wrzuszająca historia miłości Aleksandra Fredry do Zofii z Jabłonowskich Skarbkowej, historia zakończona szczęśliwym połączeniem się obojga zakochanych. Aczkolwiek była ona znana w ogólnym zarysie biografom Fredry i szkicowo przez nich opisana, to jednak dopiero studium Zakrzewskiego daje szczegółowy i wierny obraz tych dziejów. Wymieniony rozdział książki jest nie tylko sumiennie udokumentowaną pracą naukową, ale w równej,

mierze owocem głębokiej miłości biografy do człowieka, którego życiorys jest przedmiotem naukowego badania. Posługując się zwrotem użytym przez samego autora, stwierdzmy, że tu zbliżył on nas do ulubionego pisarza „na odległość czującego serca”.

Trzecie studium opisuje mało znany i w niektórych szczegółach hipotetycznie odtwarzany epizod z życia Fredry, gdy pisarz rozgoryczony i zrażony do monarchii habsburskiej projektował przeniesienie się do zaboru pruskiego i pragnął nabyć jakąś posiadłość ziemską na terenie Śląska. Głównym motywem tego zamiaru była nadzieja na połączenie się z synem, Janem Aleksandrem, który jako były uczestnik powstania węgierskiego nie mógł się doczekać amnestii ze strony Austrii i pozwolenia na powrót do rodzinnych stron.

Tytuł studium czwartego: *Ostatnie chwile Aleksandra Fredry*, dostatecznie informuje o jego treści. Dodajmy, że autor książki odwiedził grobowiec rodziny Fredrów w Rudkach i zamknął swe dzieło opisem własnych przeżyć w tym miejscu, stanowiących wyjątkowo piękny i wzruszający akcent końcowy tego zbioru studiów.

Przechodzę do wniosków. Książka przynosi bardzo wiele nowego materiału informacyjnego o życiu Aleksandra Fredry, jego charakterze jako człowieka i jego indywidualności jako pisarza. Następnie studia te rozwiązują wiele zagadnień historycznoliterackich, które były dotąd przedmiotem dyskusji, a dzięki wnikliwym badaniom i analitycznym rozważaniom Bogdana Zakrzewskiego mogą być poczytane za definitywnie zamknięty rozdział naszej historii literatury. Wreszcie całość tego dzieła jest rzadkim przykładem połączenia owocnych i nowatorskich dochodzeń naukowych z umiejętnością zbliżenia omawianego w nim pisarza do czytelnika. Osobowość Fredry jako człowieka i jako literackiego twórcy znalazła w autorze książki portreciście, który nie tylko umiał przekazać nam wiernie sylwetkę duchową i artystyczną Fredry, ale zdołał wzbudzić w czytelniku gorącą dlań sympatię. *Fredro z paradyzu* jest nie tylko wartościową pozycją naukową w naszej literaturze o autorze *Zemsty*, ale również w całym znaczeniu tego słowa „książką do czytania”. Przypuszczam, że intencjonalni czytelnicy z *paradyzu* nie pozwolą jej długo zalegać na półkach księgarskich.

Konrad Górski

LITERATURA POLSKA 1918—1975. Redaktorzy naukowci: doc. dr hab. Alina Brodzka, dr Helena Zaworska, prof. dr Stefan Żółkiewski. Recenzenci: dr hab. Michał Głowiński, dr hab. Jerzy Kwiatkowski. „Z Prac Instytutu Badań Literackich PAN”.

Tom 1: LITERATURA POLSKA 1918—1932. (Autorzy: Alina Brodzka, Tomasz Burek, Hanna Kirchner, Ryszard Przybylski, Marian Rawiński, Jarosław Marek Rymkiewicz, Krystyna Sierocka, Andrzej Werner, Helena Zaworska, Stefan Żółkiewski. Opracowanie indeksów: Aniela Piorunowa). Warszawa 1975. „Wiedza Powszechna”, ss. 792. — Bibliografia do tomów 1 i 2: Janusz Stradecki, DOKUMENTACJA BIBLIOGRAFICZNA 1918—1944. Warszawa 1975. „Wiedza Powszechna”, ss. 192.

Syntetyczny przegląd dziejów naszej literatury z ostatnich — dokładnie — 58 lat otwarto tomem omawiającym literaturę okresu 1918—1932 (uzupełnionym osobnym woluminem bibliografii, sięgającej aż po r. 1944). Perspektywa otrzymania w niedalekiej przyszłości tomów dalszych szczególnie zachęca do dyskusji nad książką, która już się ukazała. Zachęca zaś tym bardziej, że książce tej — wobec braku podobnych pozycji na rynku czytelnicy — przypadnie pełnić funkcje dwojakie, odpowiadać dwojakiego typu wymaganiom.